Nr. 75 We Lwowie — Sobota 17 Marca 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 18 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emario Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Podróż królowej Wiktoryi do Irlandyi.

Lwów 16 marca.

Zapowiedzianej podróży sędziwej królowej angielskiej do Irlandyi, która zdawna była jej niejako obcą ziemią, przypisują w Anglii bardzo doniosłe znaczenie polityczne. Zdaje się, jak gdyby rząd angielski, pomimo całej pewności siebie w Afryce południowej, przewidywał w niedalekiej może przyszłości jakieś zajścia arcyważne, wobec których Anglia powinna być przedewszystkiem pewną w swoim własnym domu.

Niedawny pobyt królowej w Londynie był jednym olbrzymim pochodem tryumfalnym. Składały się na to sukcesy wojenne, a oraz chciano wynagrodzić ofiarę, jaką zrobiła, zrzekając się wyjazdu na Rivierę włoską. Co prawda, był kłopot z tym wyjazdem, bo trudno było jechać tam przez Francyę, która tak sromotnie lżyła Anglię i królową, a i stan opinii w Niemczech nie bardzo zachęcał do obrania drogi przez kraje niemieckie. Ale ogół o tem nie wiedział. Wiele czynił książę Wallii, aby zjednać umysły dla matki i tak osobiście otworzył nową dzielnicę z taniemi mieszkaniami dla robotników, księżna Wallii zaś osobiście otworzyła założoną przez handlarza herbaty Liptona restauracyę, w której robotnicy po bajecznie tanich cenach pożywić się mogą. Jakoż i wjazd królowej do City londyńskiej odbywał się przez dzielnicę robotniczą.

Jeszcze goręcej zajęła się królowa Irlandyą. Już podczas jej wjazdu do Londynu wiadomo było, że ona pod koniec swego, wedle ludzkich obliczeń niedługiego już żywota zamierza odwidzić Irlandyę, a powtóre, że odwdzięczając się za słynną waleczność wojsk irlandzkich zamyśla pozwolić im, aby w dzień św. Patryka (patrona Irlandyi) d. 17 marca przypinali sobie do kasków i czapek koniczynę irlandzką. Dotychczas karano żołnierzy irlandzkich za przypinanie tej oznaki sześcioma dniami ścisłego aresztu.

Nadto powiadają, że podczas pobytu królowej w Irlandyi utworzony będzie irlandzki pułk gwardyi przybocznej, co niezawodnie wieloeby zbliżyło Irlandczyków do korony. Dzisiaj już nie są przywileje pułków tak wielkie jak dawniej, wszelako pełnią one przed innem wojskiem służbę w miejscach, w których przebywają członkowie dynastyi, a więc same przez się wytworzą się stosunki między gwardyą a monarchią.

Mają to być własne pomysły królowej, może podsunięte przez syna jej ks. Connaughta, mianowanego naczelnym wodzem wojsk irlandzkich. Ale bez zezwolenia rządu królowa zamiarów tych wcale spełnićby nie mogła. Widać więc, że już nawet Chamberlain, nauczony stosunkami z koloniami, zrozumiał już, iż batem wcale nic, ale bardzo dużo będzie można karmelkiem uzyskać od podległych Albionowi krajów, a także od zaciętej Irlandyi.

Jest rzeczą wiadomą, że w kierujących kołach angielskich panuje okropne rozdrażnienie przeciw Francyi. Otóż w razie obrachunku Anglii z sąsiadką zakaletańską mogłoby wielkie szkody wyrządzić powstanie w Irlandyi, a nadto swoich dzielnych wojsk irlandzkich Anglia pewną byćby nie mogła. Otóż niezawodnie podróż królowej do Irlandyi, połączona ze wspomnianemi gratkami może znacznie zmienić usposobienie Irlandczyków w korzystne dla Anglii.

Ale nietylko na szerokie masy, bo także i na katolickie duchowieństwo irlandzkie zamyśla wpłynąć królowa. Wyda się to rzeczą całkiem naturalną, gdy królowa w podróży swojej do kraju katolickiego otoczy się znakomitymi lojalnymi katolikami. Po takich mężach, jak ks. Norfolk (Anglik katolik) słynnym zarówno ze swej lojalności dla papieża jak i dla królowej, poznać będą mogli Irlandczycy, że taki stosunek między poddanym a koroną jest całkiem możliwy pod względem religijnym. W Londynie są pewni, że tak ze strony królowej jak i rządu wszystko będzie czynione, aby zbudować złote mosty katolickiemu duchowieństwu irlandzkiemu i odwieść je od skrajnych torów politycznych.

Dodają nawet, że ks. York (następca ks. Walii) ma z rodziną stale osiąść w Dublinie.

Zdawało się, że słynna ze skrajnych, wrogich dla Anglii członków swoich dublińska rada miejska, ograniczy się na ogólnikową, w niczem nieobowiązującą przemowę do królowej. W angielskiej izbie posłów oświadczył Redmond w imieniu posłów irlandzkich, że ludność z całą czcią przyjmie królowę, byleby odwiedzin jej nie wyzyskiwano do celów politycznych. Oświadczenie to rozdrażniło Irlandczyków; pisma irlandzkie wołały, że czegoś podobnego nie śmiałby Redmond powiedzieć w Irlandyi. Tymczasem w dublińskiej radzie miejskiej wniesiono formalny adres do królowej, co już było wielkim krokiem uprzejmości dla korony. Prezydent rady miejskiej nie dopuścił ostrych zmian adresu, który też ostatecznie, choć tylko większością ośmiu głosów przyjęty został.

Jestto sukces nadzwyczajny. Irlandczyk jest zacięty, ale też łatwo się unosi szlachetnością. Może też królowa przyjętą zostanie w Irlandyi nietylko z winną wiekowi i koronie czcią, ale i ciepłem sercem, zwłaszcza, że królowa ma kilka tygodni zabawić w Irlandyi. A słynie też ona z taktu. Tak więc może pobyt jej w Irlandyi potężniejsze wywrze skutki, niż wszelkie dotychczasowe ustępstwa ministrów angielskich, którym Irlandczyk nigdy nie dowierza.

W Transvaalu stworzy sobie Anglia nową, ciężką od europejskiej Irlandyę — dwa zaś takie oporne ludy trzymać w ryzach, byłoby zadaniem, któremu by nawet Anglia na długo nie podołała. Trzeba pojednać się przynajmniej z synami z „zielonego Erynu!“

Co wart Transvaal.

Lwów, 16 marca.

Ażeby zrozumieć pobudki uporczywej wojny anglo transvaalskiej, trzeba przyjrzeć się bliżej bogactwu mineralnemu Transvaalu. Poznamy potem, że chociażby wojna kosztowała Anglię i 100 milionów sterlingów, to zawsze jeszcze pozostanie to dobrą lokacyą kapitałów. Bo skarby Transvaalu są wprost bajeczne, a kraj ten znajduje się zaledwie w pierwszem stadyum rozwoju. Obok bogactw materyalnych niemałe posiada znaczenie klimat pod każdym względem zdrowy i znośny dla Europejczyka.

Ziemia transvaalska kryje w swem łonie dyamenty, złoto, srebro, miedź, cynę, żelazo, węgiel, asbest i mnóstwo innych dla handlu i przemysłu wartościowych minerałów. Przeważnie atoli i w wielkim stylu eksploatują tam obecnie złoto i węgiel — ostatnie głównie na potrzeby machin w kopalniach złota i kolei żelaznych.

W produkcyi złota prześcignął Transvaal w roku 1897 wszystkie inne kraje, a mianowicie też Australię i Amerykę. Olbrzymia ta produkcya zmniejszyła się w roku ubiegłym oczywiście wskutek wybuchu wojny.

Kopalnie złota znajdują się przeważnie w okręgu witwaterswandzkim pod Johannesburgiem i inne jednak okolice obfitują w złoto. Naturalnie bryły złota (złoto alluwialne) napotkać można tylko w Barbertonie i w Pilgrimsreście, gdzieindziej kryje się złoto w rudzie, zaledwie niekiedy dostrzegalne gołem okiem. To też produkcya złota nie jest rzeczą łatwą.

Obok mnóstwa machin, potrzebne są techniczne i chemiczne środki pomocnicze a legion uczonych pracuje bezustannie nad ulepszeniem sposobów dobywania złota.

Rudę zawierającą złoto, rozsadzają dynamitem i maszynami wyrzucają na powierzchnię ziemi, następnie poszukują ją za pomocą wody i żywego srebra w stalowych retortach. W retortach tych amalgamuje się złoto z żywem srebrem, to znowu, że ostatnie wchłania w siebie złoto. Dzieje się to w ten sposób, że żywe srebro z rudą złotą i wodą spływa po długich żłobach wyłożonych płytami z miedzi powleczonemi żywem srebrem.

Amalgam przelewa się do retort żelaznych, które ogrzewają się silnie w osobnych piecach i żywe srebro ulatnia się wtedy, a oczyszczone złoto pozostaje w retorcie. Nawet w najczystszym stanie zawiera złoto 10 pro. srebra.

W rudzie znajduje się nieraz tylko ziarnko złota. Sproszkowana siarka przemienia się w piecach na kwas siarczany. Kwas ten zmięszany z gazem chlorku daje złoto płynne, które rozpuszczone w witryoleju żelaza wytwarza złoto zupełnie czyste, ponieważ srebro ginie podczas przeprowadzenia tej metody.

Z pomocą skomplikowanych przepłukiwań i przetapiań wytwarzają też złoto z silną domieszką cyny i to jednak złoto cynowe daje się jeszcze oczyszczać za pomocą prądu elektrycznego i płyt ołowianych.

W glinie i piasku transwalskim doszukano się także złota — dobywają go stamtąd przez przepłukiwanie roztworem cyankali i gaszonego wapna.

W roku 1898 było czynnych 137 kopalń transvaalskich, przedstawiających wartość 750 milionów zł. Dywidendę płaciło 45 kopalń i to przeciętnie 25%. Jedna kopalnia płaciła w roku 1897 675% dywidendy, 52 kopalnie nie płaciły żadnej. Nadto było w ruchu 17 kopalń węgla.

W tych 154 ch kopalniach pracowało 12 tysięcy Europejczyków i 89,000 murzynów. Wydatki były olbrzymie dochodziły do 250 milionów zł. a mianowicie: płace Europejczyków pochłaniały około 50 mil. zł., płace murzynów około 40 milionów zł., na dynamit i inne materyały wybuchowe wydano około 20 milionów, na węgle i drzewo do machin 12 milionów, na artykuły chemiczne 5 milionów, na narzędzia 6 milionów zł. W kopalniach zatrudniano też 416 koni, 1.173 mułów, 96 osłów i 315 wołów.

W r. 1884 wynosiła wartość dobytego złota około 250 tysięcy zł. w r. 1890 już 25 milionów a w r. 1898 — 500 milionów. Produkcya ta wzrastać będzie z roku na rok

Aż do roku 1898 szło złoto transvaalskie wyłącznie na rynek londyński, w ostatnim roku jednak ściągano część złota na rynki francuskie i niemieckie. Do handlu przechodzi złoto, oczyszczone uprzednio prądem elektrycznym w zakładach europejskich.

Urzędnikami i głównymi robotnikami w kopalniach rządowych transvaalskich oraz w mennicy johannesburskiej są przeważnie Niemcy, z Niemiec też sprowadzał Transvaal wszystkie niemal machiny do kopalń złota: tem się tłómaczą „sympatye“ niemieckie dla „sprawy“ transvaalskiej. Niemcy wietrzą po prostu, że Anglicy wykurzą ich z kopalń transvaalskich!

Jubileusz Henryka Sienkiewicza.

Lwów 16 marca.

Iris organ lwowskiego Koła Literackiego i Artystycznego ogłosił następującą odezwę pióra p. Adama Krechowieckiego:

Dał Bóg Henrykowi Sienkiewiczowi dar wielki: dał mu iskrę swą, aby nią zapalał i krzepił serca. Dał mu taką moc, która sprawia, iż każde jego słowo tysiąckrotnem echem rozbrzmiewa po świecie, a sięga tam, gdzie wzrok ludzi nie sięga — do głębi dusz, porusza je i uszlachetnia. Przeto staje się czynem. Dał mu Bóg miłość wielką, która odważnie w obronie uciśnionych staje, która przeszłość z teraźniejszością zespala, obejmuje i przenika ducha tradycyj dawnych, a z dzisiejszej martwoty umie krzesać blaski. Dał mu siłę wiary ku rozpoznaniu wielkich, apostolskich postaci, ku zrozumieniu tajemnicy przetwarzania się pogańskiego świata pod wpływem pierwszych promieni chrześcijańskiego słońca. Dał mu pogodę i spokój ducha, aby mógł wszystko widzieć dobrze, niezmącenie, w blaskach. Dał mu skrzydła orle, serce gołębie i mowę pełną prostoty.

To dał mu Bóg z tem rozkazaniem, aby owe dary przepiękne narodowi swemu, aby w pocie czoła i zmordowaniu niósł mu światło i ciepło, był mu chlubą a przysporzył sławy.

Henryk Sienkiewicz przyjął dar i rozkazanie ochotnem a kornem sercem i rozpoczął pracę.

Wśród niej nieraz pewnie ogarniało go znużenie, niechęć, a może i nieufność w siły własne. I nieraz oczy zapłynęły łzami, niejednokrotnie krwawiło się serce a częstą zmusiła by walka człowieka z natchnieniem, myśli lotnej z utrudzonemi skrzydłami, woli z uczuciem, walka geniuszu twórczego z warunkami życia.

Ćwierć wieku upłynęło mu w tej walce lecz rozkazaniu Bożemu stało się zadość.

Henryk Sienkiewicz oddaje narodowi wszystko, co z rąk Bożych otrzymał, roznosi sławę jego po świecie, a nagrody nie żądny, uchylający się od hołdów, zawsze spokojny i pogodny, nie ustaje w pracy. Świeci jak pochodnia narodu.

Teraz czas, aby naród dał mu odpowiedź na jego słowa, które mają blask brylantu, dźwięk szczerego złota a trwałość spiżu, teraz pora, aby mu za miłość odpłacił miłością, aby go uczcił, a w nim złożył hołd tej pracy, którą Sienkiewicz podniósł tak wysoko, tej najszlachetniejszej wśród szlachetnych, — pracy twórczej.

Powstała myśl, aby w darze jubileuszowym dać Sienkiewiczowi szmat ziemi ojczystej — ów jakby Maryni Połanieckiej umiłowany „Krzemień“.

Myśl tak piękna, że piękniejszej i właściwszej chyba nie znaleść. To też nie rozpraszać się nam w innych zamiarach i planach, lecz wokoło tej myśli skupić się i poprzeć ją należy. To obowiązek nasz.

A w pierwszem rzędzie tych, którzy najlepiej, bo z doświadczenia własnego, znają pracy literackiej ciernie. Ci przedewszyst-

W zapadłym kącie.

(Ciąg dalszy.)

— Zdaje mi się, że nie — odrzekł skonfundowany Archy.

— No, to je przeczytaj, a potem dopiero będziesz mówił o nim.

Rozmowę szczęśliwie przerwała Rachela oznajmiając, że obiad gotów. Archy tak manewrował, żeby zbliżyć się do niej, ale ona, szepnęła mu tylko:

— ... miłość boską, ani słowa o Brownie! To bohater papy. Na jego pamiątkę nazwał Ossiego...

Obiad źle się zaczął. Archy chwalił piękny widok miasta.

— Pomyślność naszą zawdzięczamy prawom o wstrzemięźliwości — rzekł Meadowes. — Czy pan dostałeś grogu w ów pamiętny dzień roku zeszłego?

Pamiętał!... Rumieniąc się nieco młody człowiek odpowiedział, że go nie szukał.

— Ale go pan pijasz w domu? Podają pewnie wino do stołu?

Archy przyznał, że czasami pozwala sobie wypić kieliszek stołowego.

— To dzieci — rzekł stary, zwracając wielkie palce w kierunku bliźniaków — kropli upajającego trunku nie skosztowały w swojem życiu!

— Doprawdy! — zawołał Archy tonem, który starał się uczynić sympatycznym.

— Tak, panie i większa część naszych młodych ludzi zachowuje takie same obyczaje. To stanowi wielką korzyść prawa prohibicyjnego: miasto zyskuje na zdrowotności i można w niem dzieci wychowywać. Gdyby mi nawet podarowano dom, nie zamieszkałbym w Davenport.

— A jednak Davenport jest roskoszny i mimo jego „salonów“ nie ma miasta w Jowie, w któremby statystyka mniej zbrodni wykazywała.

— Mimo tego—odparł Meadowes sardonicznie — my postaramy się stan ten polepszyć, uchwalając prawo znoszące wszystkie szynki i „salony“ w Stanie Jowa. Pan nie wierzysz, że można było takie prawo przeprowadzić?

Nie próbowano tego nigdy—ale dla czego nie nałożyć wyższej taksy na patenty?

— Nie ufam kompromisom ze złem. Ot co jest! W młodości walczyłem przeciw niewolnictwu, dziś walczę przeciw rozumowi. Od kolebki po koniec życia będę szedł drogą prostą. Nauczyłem się tego od starego Brown na. On także nie wdawał się w kompromisy, ale dla pana on jest tylko fanatykiem! Założę się, iż pan sądzisz, że wolno robić źle, w nadziei osiągnięcia dobra.

— Ależ nie! — odparł Archy z uśmiechem, gdyż nieugięta prawość starego partyzanta budziła w nim sympatyę. — Ja poprzestaję na wyborze między małem a wielkiem złem! Ale, panie Meadowes, ja nie studyowałem tych kwestyj. Możebyś pan zapytał mnie o coś łatwiejszego?

Ossie pozwolił sobie roześmiać się. Jared zmarszczył brew.

— Jakie są pańskie opinie polityczne? — zapytał surowo ich ojciec.

— Nie jestem pewny czy je mam. Jestem to republikaninem, to demokratą. W ostatnich czasach zdaje mi się, że byłem demokratą.

We wnętrzu Stanu Jowa republikanizm jest jeszcze rodzajem religii. Dreszcz przebiegł po wszystkich siedzących za stołem.

— To takie są pańskie opinie? — rzekł p. Meadowes. — Siedzisz pan na dwóch stołkach. Dobrze! Może pan pozwolisz jeszcze mięsa!

Archy podziękował. Aż do końca obiadu stary nie wyrzekł już do niego ani słowa. Obiad był wybornym, dzięki godzinom spędzonym w kuchni przez Rachelę i miss Baker, które pomagały rudej służącej Ludwice. Bielizna była świeżuteńka, stół przybrany kwiatami i zastawą z rzniętego kryształu. Rachela, urządziwszy nakrycie, wyszła krokiem lekkim, z uśmiechem zadowolenia.

— Archy przekona się, że i my mamy także ładne rzeczy.

Teraz wszystko zmieniło się w jej oczach. Dywan ceratowy, ulubiony przez ojca od czasu jak się ożenił, kredens ciężki i pospolity, portrety jej rodziców, wykonane przed odjazdem ich z Kansas przez ambitnego malarza szyldów... Jakże Archy musiał sobie żartować z tego wszystkiego!... Jared, stropiony karafkami kryształowemi, domagał się dzbanka. Ludwika zapomniała przypasać białego fartucha, a podając półmisek wywijała nożem nad głową p. Meadowesa, odgrywającego nieświadomie rolę Damoklesa. Niepodobna jej było dać znaku oczyma. Byłaby zaraz odpowiedziała: „Cóż tam znowu?“ z wściekłem spojrzeniem. Rachela przypominała sobie obiady u pani Barris, stół błyszczący, służbę stylową... Każdy szorstki ruch ojca był dla niej ciosem. Ledwie nie płakała, gdy w zapale rozmowy groził Archy'emu nożem albo obcierał sobie twarz serwetą—ale nie mniej gniewała się i na swego konkurenta. Nieokreślony wpływ związków rodzinnych wywoływał na jej twarz rumieńce pomięszania i wzburzonego uczucia. Czyż Archy mógł sądzić jej ojca, niewiedząc nic o jego bohaterskiej wierności swoim zasadom, o jego prawości przysłowiowej w całem mieście, o sercu jego tkliwem i dobrem pod tą rubaszną powłoką? On, tak piorunujący na szynkarzy, utrzymywał za własne pieniądze rodzinę Gas Timm'a, którego doprowadzono do bankructwa, porozbijawszy mu wszystkie beczki na ulicy. Co o tem wiedział Archy, który z widocznem lekceważeniem naigrawał się z człowieka o tyle wyższego odeń moralnie?

Nie przeczuwając burzy, jaka się nad jego głową zbierała, biedny Archy winszował sobie, że tak umiał zachować krew zimną. Gdy obiad się skończył, Meadowes rzekł do córki:

— Rachelo, mam z tobą do pomówienia.

Wyszli. Ossie i miss Baker zamienili smutne spojrzenia.

— Może pan przejdziesz do salonu, kapitanie—rzekła miss tonem grobowym.

Temperatura stawała się duszną. Jared bez ceremonii zdjął kaftan. Ossie kręcił się na taborecie przed pianinem z miną przygnębioną. Miss Baker rzuciła kilka banalnych frazesów, ale oczy jej zwracały się ciągle ku drzwiom, a wysiłki Archy'ego, chcącego być dowcipnym, pełzły na niczem.

Naprężenie było takie, że powrót p. Meadowesa sprawił wszystkim ulgę. Miss Baker i dwaj młodzi Meadowesowie, niby trzy maryonetki pociągnięte za sznurek, wstali razem i wynieśli się za drzwi.

Archy'ego przeszedł dreszcz złowrogiego przeczucia, które się zanadto prędko sprawdziło. W kilku frazesach, o ile możności jak najkrótszych, p. Meadowes dał mu odprawę.

— Badałem pana starannie — i nie podobasz mi się. Jesteś pan pijakiem...

— Przepraszam, ale nie upiłem się nigdy w życiu...

Mówiąc to Archy wyprostował się bezwiednie. Meadowes popatrzył na niego: ładny chłopiec! wysmukły, atletycznej budowy, z cerą jasną, nieco zarumienioną, z głową piękną, w tył odrzuconą, z oczyma niebieskiemi, szczeremi, błyszczącemi. Ojciec Racheli westchnął nagle:

— Ja też nie uważam pana za pijanicę, chciałem tylko powiedzieć że pan pijesz, może umiarkowanie...

— Bardzo umiarkowanie!

— Ja nie cenię takich ludzi. Mają dosyć zimnej krwi, żeby sami uniknąć potępienia, ale prowadzą do zguby drugich, a to jeszcze gorzej. Pan jesteś demokratą i arystokratą, Ramsay powiada, że pan nie masz religii w sensie, w jakim my ją rozumiemy. Nie zgadzamy się w żadnej z naszych opinij.

(C. d. n.)

Do podróży: Kufry trzcinowe, torby z urządzeniem i bez, pledy etc. poleca magazyn E. Machayskiego

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

kiem powinni okazać Sienkiewiczowi swą wdzięczność za to, że on tę pracę tak bardzo uszanował, podniósł i uświetnił.

A dalej ci, których niedolę odgadł i podzielił, których bolejącą duszę, ku współczuciu, odkrył światu i ci, których pocieszył, ukoił i pokrzepił i ci, których dzielność chwalił i ci, których udręczone przesytem serce zrozumiał i wyjaśnił.

W tym nieprzeliczonym korowodzie i wielkich i małoskich i szczęśliwych i nędznych, nie zabraknie pewno i zabraknąć nie może potomków bohaterów, śpiących w chwale na pobojowiskach, których wspaniałość i grozę Sienkiewicz mistrzowskiem odmalował piórem, nie zabraknie i zabraknąć nie powinno nikogo, komu drogą jest przesławna tradycya nasza rycerska i kto pragnie, aby nie zaginęła.

W ten sposób myśl owego „Krzemienia" stanie się rychło rzeczywistością. W okół jubilata skupi się naród cały i powie mu:

„Przynoszę Ci w darze, dobrze zasłużonym, szmat ziemi ojczystej, którąś Ty całą ukochał, bo ś ty jest szlachetny, dobry i wielki Jej syn".

Lwów 10 marca 1900.

W uzupełnieniu powyższej odezwy zaznaczamy, iż celem urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu Sienkiewicza we Lwowie, powstał już komitet, złożony z przedstawicieli literatury i sztuki.

Kroniczka Sienkiewiczowska.

Bant na cześć Henryka Sienkiewicza urządza krakowskie Koło Literacko-Artystyczne w piątek t. j. 16 b. m.

Staraniem krakowskiej Czytelni Akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się w najbliższej przyszłości odczyt Henryka Sienkiewicza na dochód tejże Czytelni.

Ostatni swój numer *Tygodnik Ilustrowany* poświęcił Henrykowi Sienkiewiczowi: jest to hołd złożony wielkiemu pisarzowi ku uczczeniu 25-letniej jego działalności autorskiej. Na czele tego numeru zabrał głos Ignacy Matuszewski, w słowach zwięzłych, lecz pełnych powagi określając znaczenie sławy u obcych. Postawiwszy kwestyą na szerokie tło historyczno-kulturne, autor zaznaczył, że sława u obcych ma przez to znaczenie, że stwierdza siłę twórczą ducha narodowego i jego żywotność moralną. Następnie p. Stefan Demby podaje notatki biograficzne i bibliograficzne, dotyczące Sienkiewicza. Ferdynand Hoesick opisuje swój interwiew z Sienkiewiczem. W tym obszernym artykule spotykamy mnóstwo szczegółów o autorze „Trylogii" cały wieniec wrażeń, na który składają się wspomnienia osobiste, poglądy na sztukę, opowiadania o podróżach — słowem, występuje tu przed czytelnikiem Sienkiewicz u siebie. W dalszym ciągu Władysław Jabłonowski pisze o Sienkiewiczu wśród obcych. Ciekawy również jest artykuł p. J. Muczkowskiego pt. „Jeremiasz Curtin i jego zdanie o Sienkiewiczu". O drugim znów tłómaczu pisze p. A. M. Jasieński — o Angliku Wilsonie Barrecie który udramatyzował „Quo vadis" dla teatru angielskiego.

Dalszą treść numeru stanowią: pełen nastroju wiersz Or-Ot'a „Quo vadis" oraz bogata bibliografia przekładów dzieł Sienkiewicza na różne języki, ułożona po raz pierwszy przez Stefana Dembego.

Najwięcej przełożono na język rosyjski, na który Sienkiewicz tłumaczony był 39 razy w języku angielskim ukazał się 16 razy, niemieckim 15, czeskim 14, francuskim 8, włoskim 8, szwedzkim 3, ormiańskim 2, w hiszpańskim, portugalskim, chorwackim, słowieńskim, nowogreckim i łacińskim po razu.

Równie ciekawie przedstawia się strona ilustracyjna tego jubileuszowego numeru. Na pierwszej stronie widzimy reprodukcyą słynnego portretu Sienkiewicza, Kazimierza Pochwalskiego, dalej obecny wizerunek autora „Rodziny Połanieckich" reprodukcyą z rzeźby w bronzie przez Romana Lewandowskiego, Henryka Sienkiewicza w willi i w parku St. Maur, w łodzi na Marnie, w swojej warszawskiej pracowni literackiej, a wreszcie fotografią Sienkiewicza z dziećmi. Dalej spotykamy podobiznę dziadka pisarza, Józefa Sienkiewicza, podpułkownika artyleryi b wojsk polskich, oraz czterech tłómaczów dzieł Sienkiewicza, a mianowicie: Curtina, Barreta, Verdinois i Prado.

Osobny dział ilustracyi stanowią miejscowości, zamieszkiwane przez Sienkiewicza, oraz wizerunki jego warszawskiego mieszkania. Wreszcie mamy reprodukcye pamiątek ze zbiorów Sienkiewicza.

Całość numeru jest pięknym i starannie ułożonym zbiorem przyczynków do biografii wielkiego pisarza, zawiera wiele rzeczy absolutnie nowych i mogących zainteresować zarówno szerszy ogół, jak i krytyków, psychologów, oraz bibliografów.

Z Warszawy donoszą, że cenzura zabroniła dziennikom przedrukowania znanego listu Sienkiewicza do baronowej Suttnerowej.

Donosiliśmy już poprzednio o procesie, wytoczonym przez neapolitańską firmę Detken i Rochok trzem księgarzom medjolańskim: Braciom Trevesom, Aliprandiemu i Baldini-Castaldiemu, którym pierwsi zaprzeczali prawa tłumaczenia i drukowania powieści H. Sienkiewicza w języku włoskim, opierając się na akcie notaryalnym, sporządzonym przez Sienkiewicza, którym to aktem, autor „Krzyżaków" udzielił im wyłącznego przywileju na wydawanie swoich powieści po włosku. Sąd cywilny medjolański wydał obecnie wyrok oddalający powództwo Detkena i Rochoka, na zasadzie braku konwencyi literackiej pomiędzy Rosyą a Włochami i uznał zarazem, że każdy księgarz włoski ma prawo tłumaczenia i wydawania dzieł H. Sienkiewicza bez wszelkiego ograniczenia.

W rzymskim popularnym teatrzyku „Manzoni" zapowiedzianą jest przeróbka dramatyczna „Quo vadis" H. Sienkiewicza, w ośmiu obrazach.

Z Krakowa.

(Jarmark koński. — Zwalenie testamentu. — Dom Matejkowski. — Przepowiadanie pogody. — Dziwna neofitka.)

Jarmark wiosenny na konie w Krakowie nie zalicza się do świetnych dla wielu przyczyn. Z nich pierwszą był brak gotówki u handlarzy, a ceny były stosunkowo wysokie, dalej brak kupców zagranicznych, a wreszcie i wojna jakkolwiek bardzo od nas oddalona. Ogółem spędzono na ten jarmark 768 koni, co jak się pokazuje, nie jest tak małą liczbą, zwłaszcza, że liczba w innych latach nigdy nie dochodziła tysiąca sztuk. Za to cyfra sprzedanych koni wynosi ogółem tylko 415. W tej liczbie sprzedano 275 koni włościańskich, z ogólnej ich liczby 528. Stosunek zatem koni włościańskich był w tym roku liczniejszy.

Wojsko zakupiło w ujeżdżalni pod Kapucynami 85 sztuk, do Prus zakupiono ogółem 43 koni. Pozostało niesprzedanych koni luksusowych 95, włościańskich i roboczych 253. Z koni luksusowych szczególnie odznaczyły się konie: hr. Mycielskiego, Gołembowskiego, Dzianotta, hr. Romera, hr. Szembeka, Guzińskiego i Skarbka-Borowskiego.

Proces rodziny Mieroszowskich z gminą m. Krakowa o zwalenie testamentu śp. Karola Mieroszowskiego, który przeznaczył dla miasta 60.000 zł. na utworzenie przytułku dla starców, skończył się unieważnieniem testamentu, albowiem znawcy prof. dr. Żuławski i dr. Schaitter orzekli, że śp. Karol Mieroszowski już w chwili robienia testamentu w roku 1891 był niepoczytalny, umarł zaś na chorobę mózgową w roku 1893. Gmina odwoła się od tego wyroku do wyższej instancyi, idzie tu bowiem o zapis dobroczynny, zasługujący na obronę.

Ministerstwo skarbu zezwoliło reskryptem z d. 26 stycznia b. r. na odroczenie terminu ciągnienia loteryi Matejkowskiej i dopuściło dalszą rozprzedaż losów tejże loteryi po koniec roku 1900. Z powodu zadziwiająco słabego zbytu losów zarówno przez bank galicyjski dla handlu i przemysłu, jak i kancelaryę towarzystwa Matejkowskiego, uchwalił komitet skorzystać z przedłużenia terminu i naznaczył ciągnienie loteryi na koniec grudnia br.

Komitet tow. im. Jana Matejki, zawiadamiając o tej uchwale ogół polski, nie waha się równocześnie apelować do jej ofiarności, a więcej jeszcze poczucia obowiązku obywatelskiego, które nie powinno dopuścić, aby instytucya o tak szlachetnych celach narodowych i artystycznych jaką jest Dom Matejki, nie była spokojną o swe jutro, z trudem wielkim i wysiłkiem walcząc z ciężarami hipotecznymi i podatkowymi.

Przed laty bryznął nam w oczy pieśniarz serdeczną żółcią, nazywając nas narodem „półrycerzy żywych" dziś po latach wielu nie poprawiliśmy się w niczem, a apatya i połowiczność cechuje każdy nasz czyn. Dzieło, z takim zapałem podjęte, przewyższające — z wyjątkiem domu Goethego w Wejmarze — wszystkie tego rodzaju instytucye w Europie, nie może dla braku kilku jeszcze tysięcy złotych reńskich do takiego dojść stanu, w którym oddane na własność miastu świadczyłoby wieczyście o czci dla mistrza i sztuki narodowej.

Smutne to, lecz prawdziwe!

Zajmujący miał tu wykład prof. Rudzki o przepowiadaniu pogody. Jestto sztuka, która szybko podąża w kierunku nauk ścisłych, choć dotąd daleką jest nietylko od nieomylności, ale nawet od widzenia na odległość większą nad dwa lub maksymalnie trzy dni, z czego korzystają liczni oszuści pseudonaukowi w guście Falba et consortium, przepowiadający bez żenady pogodę na lata naprzód i cieszący się olbrzymią mimo to, a może dla tego popularnością wśród niby oświeconych warstw społecznych. Sztuka ta w rzeczywistości wymaga rzeczywistej umiejętności teoretycznej i długoletniej a wszechstronnej praktyki. Profesor Rudzki ograniczył się na podaniu warunków przepowiadania pogody w Europie.

Do tego celu służą obserwacye w licznych stacyach meteorologicznych. Porównywując obserwacye takie z kilku stacyj kolejno ze sobą sąsiadujących, widzimy, że pewne stadya n. p. stanu barometru, występują we wszystkich obserwacyach, lecz nie współcześnie; tak n. p. można zauważyć, że minimum stanu barometrycznego przechodzi przez szereg stacyj w kierunku od zachodu ku wschodowi. Dowodzi to, że zjawisko to depresyi barometrycznej posuwa się od zachodu na wschód: mówimy wtedy, że przeszedł cyklon przez te stacye. Należy tu zauważyć, że cyklon w meteorologii nie ma tak groźnego znaczenia, jak w zwykłym, potocznym języku, gdzie ten wyraz asocyuje się z katastrofą elementarną. Gdy mamy obserwacye z całej sieci stacyj, to możemy oznaczyć punkta, mające równe ciśnienie barometryczne, a linie łączące te punkta, zwą się izobary. Izobara oznaczająca najniższy stan barometru, stanowi środek cyklonu; ku niemu dążą wiatry, wskutek obrotu ziemi odchylone od kierunku ściśle ku środkowi; odchylenie to ma miejsce na północnej półkuli na prawo od kierunku dośrodkowego. Taki cyklon posuwa się w Europie zwykle od zachodu na wschód, idąc od Atlantyku, lub nawet z Ameryki północnej.

Możnaby z łatwością przepowiadać pogodę, gdybyśmy znali zawsze i mogli poznać z góry, gdzie się cyklon pojawi, z jaką szybkością. To jednak często nie da się ściśle oznaczyć, gdyż, prócz tego wchodzi w grę wiele okoliczności trudnych do obliczenia, często nieuchwytnych, a może i wcale nam nieznanych. Prócz tego brak jest stacyj meteorologicznych w wielu obszarach nader ważnych, np. na oceanie Atlantyckim, skąd najwięcej cyklonów do nas przybywa. To wszystko składa się na niepewność przepowiedni, które na bliską metę, sprawdzają się do 90%, na dalszą np. na dwa dni naprzód, już tylko około 70%.

Taki rezultat jest pozornie korzystny, lecz nie wystarcza on w praktyce. Rolnikowi i żeglarzowi potrzeba wiadomości o stanie pogody na dalszą metę i to sprawdzających się na pewno. Ten niezadowalający stan sztuki przepowiadania pogody może już nie będzie długi.

Organizacya służby meteorologicznej datuje się dopiero od wojny krymskiej, gdy flota angielsko-francuzka, blokująca Sewastopol i obóz pod Bałakławą ucierpiały wiele od burzy, która mogła być przewidziana na podstawie obserwacyi w Europie. Wtedy astronom paryski Leverrier zaprojektował utworzenie organizacyi sieci meteorologicznej we Francyi; już w roku 1857 organizacya ta funkcyonowała w całej pełni, a wkrótce cała Europa pokryła się siecią stacyj.

Blime Sladowska, żydówka z Wielkiego Księża, spodobała się Janowi Krzemińskiemu, czeladnikowi stolarskiemu, człowiekowi bardzo porządnemu tak, że postanowił się z nią ożenić. Blime przyjęła chrzest i małżeństwo przyszło do skutku. Nie było ono wszakże szczęśliwe. Ochrzczona Helena Krzemińska nie stała się naprawdę chrześcijanką, męża lekceważyła, do żydów zawsze ją coś ciągnęło, a była żoną niewierną do tego stopnia, że stała się matką nieślubnego dziecka. Nareszcie opuściła męża, mieszkającego w Sosnowcu i zbiegła z dzieckiem do Krakowa. Tu weszła w służbę żydowską, wróciła wraz z dzieckiem do bożnicy, a chcąc zatrzeć wszelkie ślady swej konwersyi, zameldowała się żydowskiem imieniem i nazwiskiem: Blime Sladowska. Mąż, dowiedziawszy się o jej pobycie w Krakowie, przybył za nią i spowodował odprowadzenie jej do biura dyrekcyi policyi, ażeby skłonić ją do powrotu do domu. Tu, wobec urzędników, zaklinał żonę na wszystko, żeby powróciła do niego i przypomniał jej, że jest katoliczką i nosi szkaplerz. Na to Blime wyraziła się w sposób tak oburzający o szkaplerzu, że słów jej niepodobna powtórzyć. Z tego powodu stanęła przed zwyczajnym trybunałem, obwiniona o występek obrazy religii i fałszywe zameldowanie się. Po rozprawie skazaną została na miesiąc ścisłego aresztu i post co dwa tygodnie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16 Marca.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjechał dziś rano do Wiednia.

Prezes wiedeńskiego Koła Polskiego poseł Apolinary Jaworski po kilkudniowej niedyspozycyi influencyjnej ma się już dobrze i bywa na posiedzeniach rady państwa.

Na obiedzie dworskim byli w czwartek u cesarza w Wiedniu — jak nam 16 bm. telegrafują — z Polaków: członek izby panów dr. Madeyski i radca legacyjny Tadeusz hr. Koziebrodzki.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował asystenta austryackich kolei państwowych w ministerstwie kolei żelaznych Juliana Krajewskiego asystentem kasowym w temże ministerstwie.

Wykupno monet starej waluty. Główna kasa krajowa lwowska i filialna kasa krakowska będą przyjmowały na żądanie stron do 1 marca 1901 r. zdawkowe monety srebrne po 20, 10 i 5 ct. aw. które już zostały wycofane z obiegu w drodze wykupna za połowę ich nominalnej wartości.

Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W obchodzie tego jubileuszu uniwersytet lwowski weźmie także czynny udział. Wydaną zostanie księga pamiątkowa, do której najznakomitsi profesorowie przygotowują prace naukowe. Namiestnik hr. Piniński, jako były profesor uniwersytetu lwowskiego, pisze w tym celu obszerną rozprawę z dziedziny prawa rzymskiego.

Pięciokoronówki, które już nadeszły do Lwowa w kwocie 300.000 i poszły w obieg, są ze srebra, mają wielkość dawnych dwuguldenów, a napis na nich jest wyłącznie łaciński.

Na regulacyę górnego Dniestru wysłano z Wiednia na miejsce d. 4 grudnia 1899 r. 20.000 zł. w lutym zaś br. 91.000 koron.

Deputacya rady miejskiej składaściej, złożona z ks. Slusarza, burmistrza dr. Ehrlicha i Kiwelaka zast. burmistrza była 15 bm. u namiestnika, aby mu podziękować za dar 10.000 koron na asanacyę miasta.

Nadanie stypendyów. Namiestnictwo nadało stypendya z gal. funduszu krajowego, przeznaczone dla medyków w kwocie rocznych 420 koron Dobiesławowi Hordyńskiemu, słuchaczowi II roku i Maryanowi Koncewskiemu, słuchaczowi II roku wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Cesarz — jak nam telegrafują 16 b. m. — zwiedził dziś przed południem polski kościół na Rennwegu, nowo odrestaurowany kosztem 120.000 koron dzięki ofiarności wielu wpływowych osób, dzięki poparciu Koła Polskiego i monarchy. Około godziny 11 przybył cesarz w towarzystwie generalnego adjutanta hr. Paara przed kościół. U bramy powitał monarchę superyor ks. Władysław Jerzewicz. W kościele zgromadziło się wielu członków kolonii polskiej w strojach narodowych. — Między obecnymi zauważono p. Jaworskiego i Madeyskiego. Monarcha udał się następnie przed główny ołtarz i oglądał szczegółowo kościół. Po krótkiej modlitwie powrócił monarcha do Burgu, żegnany entuzyastycznymi okrzykami zebranych.

O zamach trucicielski. W kronice nr. 43 *Gazety Narodowej* z 18 lutego 1900 pojawiła się notatka pt. „O zamach trucicielski" oparta na datach urzędowych, a która zawierała twierdzenie, że Michał Pieczarski z powodu urazy do Franciszka Schachtera, wlał mu do kawy kwasu solnego, wskutek czego Schechter uległ silnej niedyspozycyi i omal nie przypłacił tego życiem. Otóż z przeprowadzonego w lwowskim sądzie karnym śledztwa w tej sprawie okazało się, że sprawę swoją Schechter tendencyjnie przedstawił, a kierowała nim chęć zemsty. Za oszczerstwo to rozmyślnie popełnione pociągnął go też p. Pieczarski do odpowiedzialności karnej.

(*Rk.*) **Zajściami na lwowskiej politechnice** zajęło się bardzo lwowskie towarzystwo politechniczne, które dla ich omówienia zebrało się we czwartek na umyślne posiedzenie. Dyskusya była bardzo ożywiona, mnóstwo wniosków najrozmaitszych postawiono, do uchwały jednak żadnej nie przyszło i obrady odroczono.

Ogólny głos o postępku techników jest tylko jeden, a mianowicie ten, że sposób, w jaki przeciw prof. Thulliemu demonstrowali, nie był godzien ludzi inteligentnych i zasługuje na surową naganę.

Prof. Thulliemu wielka liczba przyjaciół nadesłała telegramy, wyrażające mu uznanie za jego działalność publiczną a potępiające wybryk demonstrantów. Między innymi telegrafowali do niego: Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna" a Tarnowa, dr. Wicherkiewicz, dr. Czerkawski, Stróżynski, ks. Łabaj, Repetowski, Krotowski i Roztworowski z Krakowa, towarzystwo „Przyjaźń" ze Starego Sącza, Roman Wybranowski i Stanisław Wybranowski z Przemyślan, Polska Sodalicya Akademicka z Wiednia przez prefekta Smolenia i inni.

Humorystyczne wrażenie sprawiają enuncyacye niektórych dzienników w tej sprawie. I tak *Słowo Polskie*, które skomponowało całą intrygę rektoratu politechniki, namiestnictwa, Koła polskiego i ministerstwa na zgubę tych paru źle wychowanych techników, którzy się dopuścili demonstracyj, bez przerwy otrzymuje „z najlepszego źródła" wiadomości o tej intrydze i wmawia je po prostu w siebie i cały świat jak w żyda chorobę, a oprócz tego w ostatnim swym numerze z zabawną patetycznością grozi profesorom techniki, aby „nie prowokowali" studentów.

Kuryer Lwowski, który się dał wziąć *Słowu Polskiemu* na kawał i historyę o strasznej intrydze powtarza za niem, zachował jeszcze nieco krwi zimnej, ale i on nawet w braku czegoś, coby wiedział napewno, puszcza się na takie enuncyacye jak np. ta, że dzięki rozmaitym czynnikom, a w pierwszej chwili „niezawodnie" Koła Polskiego zabagniono sprawę. To „niezawodnie" jest tak wyborne, że kto wie, czy nie znakomitsze nawet od frazesu *Nowej Reformy*, twierdzącej z emfazą i powagą „to nie młodzież szkół wyższych, lecz jej profesorzy wnoszą ze sobą politykę."

Weseli są nasze „postępowe" głowy nie ma co mówić.

(rk) **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wstępie wczorajszego czwartkowego posiedzenia, któremu przewodniczył wiceprezydent Michalski, odczytano telegram od kardynała Rampolli. Kardynał w imieniu Ojca św. podziękował lwowskiej radzie miejskiej za życzenia, złożone papieżowi w dzień jego 90 urodzin. Tekst tego telegramu adresowanego do prezydenta dra Małachowskiego w tłómaczeniu jest następujący: „Z prawdziwą radością spełniam urząd pośrednika i zawiadamiam Cię o uczuciach szczerego zadowolenia i podzięki, z jakiemi Ojciec św. wysłuchał wszystkich życzeń, które imieniem rady król. stoł. miasta Lwowa Mu wyraziłeś. Ojciec św. udziela Tobie i wszystkim ojcom miasta błogosławieństwa apostolskiego jako wyrazu swej pieczołowitości ojcowskiej o Was. *Kardynał Rampolla*". Telegramu tego wysłuchała rada stojąc.

Dostawę dźwigarów do wodociągów powierzyła potem rada w myśl wniosku prof. Dzieślewskiego fabryce witkowickiej, a ulepszenie instalacyi oświetlenia elektrycznego w nowym teatrze firmie „Siemens i Halske" za 4.000 koron.

Dalej uchwaliła rada w myśl wniosku dr. Gerstmana wypłacić lwowskiej szkole handlowej subwencyę za czas od 1 września do 31 grudnia 1899 w kwocie 1666 zł. 67 ct. a kucie magistrackich koni powierzyła na przeciąg roku majstrowi kowalskiemu Henrykowi Chauerowi.

Uchwaliła także wypłacić relutum na pomieszczenie dla wikaryusza kościoła św. Maryi Magdaleny w kwocie 600 kor. rocznie.

Po załatwieniu kilkudziesięciu rekursów budowlanych uchwaliła wreszcie rada 2000 koron na rekonstrukcyę budynku szkoły PP. Benedyktynek ormiańskich i subwencyę w kwocie 240 kor. lwowskiemu towarzystwu „Biblioteki Słuchaczów Prawa".

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych miało we Lwowie w czwartek doroczne walne zgromadzenie swych akcyonaryuszów, których liczy 889 z udziałami na 49.625 zł. Na tę sumę wpłacono 27.180 zł. a fundusz rezerwowy wynosi 5355 zł. Udzielono w minionym roku pożyczek na 162.644 zł. a ogólny obrót kasowy wynosił 650.775 zł. Przewodniczył zgromadzeniu radca Łaski, a sekretarzowali S. Bodyński i Jan Hoszowski. W skład dyrekcyi weszli jako członkowie pp. Antoni Watzek, Adolf Schmidt i Ignacy Garan, jako ich zastępcy zaś pp. Apolinary Górnicki, Bolesław Rutkowski i Jan Jakubiczka. Radę nadzorczą stanowią pp. Kazimierz Łaski, Stanisław Bodyński, Antoni Werner, Emil Jaworski, Tadeusz Łoziński, Antoni Przestaszewski, Wiktor Gajewski, Michał Kmetowicz, Hipolit Lang, Władysław Szymański i Jan Schmidt.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Wiktora Malinowskiego, Józefa Prusa Jabłonowskiego i Józefa Białynię Chołodeckiego.

Roki sądów przysięgłych, drugie z rzędu w tym roku we Lwowie zaczną się 19 bm. Kadencya ta z powodu dwutygodniowych feryj świątecznych przeciągnie się aż do maja. Dotychczas wyznaczone zostały na te roki następujące rozprawy: 19 bm. Jędrzej Kuśnierz i towarzysze, kradzież na poczcie, przew. radca Adamiak — 21 bm. Hawryło Markiewicz, § 181, przew. radca Podlaszecki — 25 bm. Michał Speidel, § 181, radca Philipp — 26 bm. Karol Bruno, oszustwo, radca Gołkowski — 27 bm. Ernest Breiter, § 489 i 491, radca Adamiak — 28 bm. Jurko Dmytryszyn i towarzysze, zabójstwo i kradzież, radca Podlaszecki — 30 bm. Iwan Nazarkiewicz, morderstwo, radca Weinreb i 6 kwietnia Wasyl Baran, podpalenie, przew. radca Podlaszecki.

Rewizya procesu Stillera została uchwalona przez najwyższy sąd wiedeński. Do przeprowadzenia rewizyi wydelegowany został sąd krajowy lwowski.

Doktorka medycyny. Pierwsza promocya kobiety na doktora wszech nauk lekarskich odbyła się w czwartek na uniwersytecie Jagiellońskim. Dyplom otrzymała pani Zofia z Okuniewskich Cholewa Moraczewska, urodzona w Dołżanach w Galicyi a posiadająca już doktorat medycyny, uzyskany w Zurychu. Promocya odbyła się z udziałem rektora hr. Tarnowskiego, dziekana Jakubowskiego i prof. Kadera.

Wiec marszałków powiatowych. Liski wydział powiatowy upoważnił swego marszałka p. Ramułta, aby przedstawił marszałkowi krajowemu konieczność wspólnej konferencyi prezesów rad powiatowych dla porozumienia się w sprawach ogólnych, jak np. emigracyi włościan, wspólnego etatu urzędników autonomicznych i ich emerytury i w. in.

W sprawie Krynicy. Deputacya, złożona z hr. Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, dr. Rutowskiego, dr. Dulęby, p. Znamirowskiego i hr. Jana Potockiego, była we czwartek u ministra rolnictwa Giovanelliego w Wiedniu, aby wyjednać potrzebne dla Krynicy inwestycye. Minister oświadczył, iż z aktów mu już wiadomo, jak koniecznemi są tam niektóre inwestycye, że jednak jeszcze postara się, o ile można, być w Krynicy osobiście. Deputacya ma być jeszcze w tej sprawie u ministra dr. Piętaka i Böhm-Bawerka.

Przy tej sposobności *Słowo Polskie*, które zbyt daleko się zagalopowało w dniach ostatnich w komponowaniu rozmaitych wiadomości w sprawie techniki, naraziło się również na śmieszność. Tak jest mianowicie zirytowane na Koło polskie w ogóle i na dr. Piętaka w szczególności i na cały świat, który jakoś nie chce uznać „europejskiej" mądrości tego organu, że wszędzie widzi swoje strachy.

Jestto poprostu objaw chorobliwej halucynacyi, ale na szczęście niewinnej i można się nią swobodnie bawić. Odpowiadając deputacyi w sprawie Krynicy minister Giovanelli, jak to zawsze bywa w takich razach, zrobił sakramentalny dowcip ministeryalny i oświadczył, że co do niego na wszystko się zgadza, nie wie tylko czy lokator Himmelpfortstrasse również będzie tak zgodliwym.

Była to aluzya do ministra skarbu, *Słowo Polskie* wszędzie jednak widzi obecnie dr Piętaka, więc i tu nie omieszkało dać do zrozumienia swoim czytelnikom, iż minister Giovanelli „Niemiec" zrobiłby wszystko dla nas, cóż kiedy ten rodak i demokrata niestety — z Himmepforts-Gasse dr. Piętak nie chce się na nie zgodzić i to nie dla czego innego jak tylko dla zohydzenia *Słowa* chyba.

Sala Sedelmajerowska t. j. tak nazywany stary, drewniany budynek dość sporych rozmiarów w Stanisławowie, w którym dawniej się mieściła „Gwiazda" i gdzie dawano przedstawienia sceniczne, a gdzie w ostatnich czasach tingl-tangl się gnieździł, zgorzała w czwartek. Pogłoska mówi, że ogień był podłożony.

Morderstwo na wsi. W Olszanicy pod Tyśmienicą zamordował parobek Wasyl Pułkownik gospodarza Łukasza Pułkownika uderzeniem pralnika w głowę. Mordercę, oraz pomocnych mu w zbrodni: drugiego parobka i babę odstawiono do tyśmienickiego sądu.

Tyfus grasuje podobno w Stanisławowie epidemicznie. W szpitalu wojskowym umarł na tyfus brzuszny sierżant muzyki 95 pułku piechoty Sedlaczek.

Lisko czy Lesko. Wydział powiatowy liski uchwalił poczynić starania około tego, aby na podstawie historycznej, udokumentowanej dowiedzionem zostało, czy stolica powiatowa nazywa się Liskiem, tak jak ją teraz powszechnie zowią, czy też Leskiem jak ją dawniej mianowano.

Nowości na sezon wiosenny otrzymał Magazyn Schayerów we Lwowie.

Miliony w podróży. Telegrafują nam z Wiednia 16 bm: Austro-węgierski bank wydał komunikat, w którym zaznacza, że wzmiankowane w dziennikach pod napisem „Wędrowne miliony“ większe zapasy złota wysłane z Budapesztu do Wiednia nie są zapasami rządu węgierskiego — lecz należą do kogo innego a przewieziono je czasowo do Wiednia dlatego, że przedsięwzięto w budapeszteńskim skarbcu bankowym roboty restauracyjne.

Napad na pocztę. Na Bukowinie pomiędzy miejscowościami Mesti-Kamestie i Valeputna napadli onegdaj trzej rozbójnicy pocztę listową. Pocztylion jest ciężko zraniony. Skradziono worek pieniężny, zawierający przeszło 6000 koron.

Zmarli. Dr. Julian Malec, adwokat krajowy, prezes towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ i Szkoły Ludowej w Rzeszowie, poważany powszechnie dla głębokiej wiedzy jurydycznej i prawości charakteru. Po uchwaleniu procedury cywilnej, wydał „Zarys postępowania trybunalskiego“ i ogłaszał artykuły w tym przedmiocie. Pozostawił przekład wierszem „Oberona“ Wielanda. Ożeniony był z wdową po śp. Arkadyuszu Kleczewskim, założycielu *Dyabła*.

W Kulikowie Grzegorz Koncewicz, gr. kat. proboszcz, wygnaniec chełmski, lat 68 wieku, a 46 kapłaństwa.

„Wielkie bractwo“ znakomita komedya Fredry, niegrana bardzo dawno we Lwowie, zostanie odegraną przez „Teatr miłośników sceny“ nieodwołalnie dnia 18 bm. w sali „Sokoła“. Cały dochód przeznacza wydział towarzystwa na korzyść „Stacyi ratunkowej“. W antraktach da koncert muzyka wojskowa pod kierownictwem p. Rolla.

Początek o godz. 7. Bilety są do nabycia w drogueryi p. Pilarskiego Akademicka 3 i w cukierni p. Bieniedzkiego a o godz. 5 w „Sokole“ u kasy.

„Rodzina“. Rada nadzorcza tego towarzystwa zbierze się 6 maja br. w Stanisławowie.

Rekolekcye. Staraniem towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędą się dla mężczyzn konferencye rekolekcyjne ks. kanonika Teodorowicza w lwowskiej katedrze ormiańskiej, począwszy od poniedziałku 19 bm. do soboty włącznie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wchód przez zakrystyę.

Na kolei lokalnej Hliboka—Berhomet, Mełebrody—Karapoziu—Czudya wstrzymano ruch pociągów z powodu zawiei śnieżnych na dwa dni, a na kolei Niepołokowce—Wyżnica na trzy dni od 16 bm.

W lwowskiem „Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej“ będzie miał prelekcyę w sobotę o godzinie 5 po południu ks. prałat Lenkiewicz.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W sobotę popołudniu o godzinie ½4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wróble“ komedya w 3 aktach Labicha i Delacourа.

W sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 1 „Otello“ wielka opera w 4 aktach J Verdiego. Występ Teresy Arklowej, Mateusza Schlafenberga, J. Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

Kalendarz.

W sobotę 17 marca Gertrudy Panny. — Herasyma Pr.

Wschód słońca d. 17 marca o godzinie 6 min. 18, zachód o godz. 6 min. —.

W niedzielę 18 marca Edwarda. — 42 muczen.

Wschód słońca d. 16 marca o godzinie 6 min. 16, zachód o godz. 6 min. 01.

Wybór posła do rady państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Przemyśl 16 marca.

Posłem do rady państwa z kuryi wielkiej własności wybrany dziś został 34 głosami na 35 głosujących Kazimierz hr. Szeptycki.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Izba posłów.

Wiedeń d. 16 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów rady państwa uchwalono jednogłośnie wniosek komisyi dla zarazy bydlęcej, wzywający rząd, aby zawarł umowę z Węgrami w sprawie handlu bydłem tak, iżby uwzględnione były interesy rolników austryackich. Odrzucono natomiast wniosek dodatkowy posła Gsesmana, aby aż do dojścia do skutku nowej takiej umowy wynagradzał rząd z funduszów państwowych austryackim rolnikom straty wynikające z powodu zarazy bydlęcej na Węgrzech.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Minister handlu przedłożył wczoraj ustawę o handlu domokrążnym.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń 16 marca.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rady państwa otworzył prezydent o godz. ½12. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabrał głos poseł dr. Hofmann-Wellenhof i w imieniu niemieckiego stronnictwa ludowego wystąpił przeciwko zamiarowi prezydenta Fuchsa, aby na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu izby przeprowadzili wybory do delegacyj, takie bowiem prowadzenie obrad parlamentarnych, może wywołać nieufność wśród ludności, tem bardziej, że po przeprowadzeniu wyborów delegacyjnych izba ma być natychmiast odroczoną. Nieufność stąd się może srodzić, iż mimo, że rada państwa ma tyle ważnych spraw do rozstrzygnięcia, nic jednak dla ludności nie zrobiła a ma być odwołaną.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Koerber, oświadczając: Jeżeli rząd zwrócił się do izby z apelem, aby już teraz przeprowadziła wybory do delegacyj, to miał w pierwszej linii zamiar pójść za dawnym zwyczajem, wedle którego delegacye już w pierwszej połowie roku zwykle się zbierały. W ten sposób unika się prowizoryum we wspólnym budżecie.

Dr. Koerber oświadczył dalej, że w razie gdyby sejmy szybko ukończyły swe prace, to byłoby rzeczą właściwą, aby natychmiast zebrały się delegacye dla uchwalenia wspólnego budżetu. Rząd zamierza też zwołać równocześnie a w każdym razie w maju radę państwa, jak to już nieraz bywało w czasie delegacyj. Taki program na najbliższą przyszłość wydawał się rządowi najstosowniejszym, bo w ten sposób wróciłby na nowo normalny tok obrad różnych ciał prawodawczych. Dr. Koerber prosił w końcu jeszcze raz o wybory do delegacyj i wyraził zdanie, że na przyszłej sesyi rady państwa będzie dość czasu na załatwienie tych ważnych spraw, które rząd przedłożył izbie.

Wiedeń d. 16 marca.

Po oświadczeniu prezydenta ministrów inni ministrowie odpowiadali z kolei na szereg interpelacyj. Między innymi oświadczył minister handlu w odpowiedzi na interpelacyę p. Lechera, że od dłuższego czasu już toczą się rokowania o zaprowadzenie przekazów pieniężnych między Austryą a Rosyą i że jest nadzieja, iż starania w tym kierunku odniosą skutek pomyślny.

Minister handlu odpowiedział też na interpelacyę p. Merunowicza w sprawie ulepszenia komunikacyi telegraficznej i telefonicznej w Galicyi. Rząd w miarę środków rozporządzalnych stara się ciągle sieć telegraficzną rozszerzać, co się zaś tyczy telefonu ze Lwowa do Wiednia, to rząd najchętniej przystąpiłby do budowy nowej bezpośredniej linii z wyłączeniem śląskich stacyj pobocznych, ale nie ma na to funduszów. Byłoby najlepiej wstawić odpowiednią kwotę do preliminarza inwestycyjnego.

Po odpowiedziach ministrów, a przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent Fuchs odpowiedział na wczorajsze zapytanie p. Iry, dlaczego nie odczytano wniesionej przez niego interpelacyi. Prezydent oświadczył, że stało się to dlatego, iż interpelacya, o której mowa, choć zawierała cały konglomerat skonfiskowanych artykułów, nie miała dostatecznej liczby podpisów.

Podczas odpowiedzi prezydenta p. Schönerer co chwila gwałtownie wykrzykiwał. Następnie oświadczył Schönerer, że pragnie wystosować pewne zapytanie do obu wiceprezydentów, bo z prezydentem, który był także członkiem prezydyum za Abrahamowicza, nie chce mówić. Zarzucił mianowicie prezydentowi Fuchsowi, że nakłonił dwóch posłów do wykreślenia podpisów swoich na interpelacyi posła Iry.

Prezydent Fuchs oświadczył na to, że gdyby inny członek grupy Schoenerera, nawet w takiej niekwalifikowanej formie zrobił mu był ten zarzut, to mógłby się uczuć obrażonym, ale zaoponowałby na to w sposób odpowiedni — p. Schoenerer jednak obrazić go nie może, więc mu też nie odpowiada.

Pp. Türk, Iro i Schoenerer podnieśli ogromną wrzawę, która dłuższy czas trwała. Ostatecznie izba przystąpiła do porządku dziennego.

W myśl referatu p. Rosenstocka przyjęto umowę między Austryą a Hiszpanią w przedmiocie ochrony wynalazków, marek itd.

Z kolei nastąpiły rozmaite sprawozdania komisyi nietykalności poselskiej.

Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów.

Wiedeń 16 marca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia izby panów austryackiej rady państwa zawiadomił prezydent izbę o sankcyi ustawy o kontyngencie rekrutów, poczem Dumba wniósł, aby sprawa traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami co do ochrony dzieł literackich, dzieł sztuki i fotografii postawioną była na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Wniosek ten uchwalono. Następnie referował br. Niebauer imieniem komisyi budżetowej izby panów ustawę o podatku rentowym i wniósł, aby projekt ten uchwalić w formie przyjętej przez izbę posłów.

W myśl tego wniosku izba panów ustawę tę bez dyskusyi w pierwszem i drugiem czytaniu przyjęła.

Następnie dokonano wyborów do delegacyj, poczem uchwalono wspomniany wyżej traktat między Niemcami a Austro-Węgrami Na tem wyczerpano porządek dzienny. Prezydent wniósł rozpoczęcie tajnego posiedzenia dla obrad nad żądaniem sądów wydania jednego z członków izby.

Do delegacyj z Polaków wybrano pp. Gorayskiego i Zaleskiego jako członków delegacyj, a hr. Lanckorońskiego, hr. Jędrzeja Lubomirskiego i prof. Zolla jako zastępców.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 16 marca.

Tłum urządził wczoraj demonstracye przed tymi domami, których nie udekorowano w rocznicę marcową. Między innymi demonstrowano przedkasynem narodowem i teatrem narodowym. Policyę obrzucono kamieniami. Aresztowano 2 ekscedentów.

Wiedeń 16 marca.

Wedle wydanego komunikatu na wczorajszem swem posiedzeniu stronnictwo niemieckich ludowców powzięło postanowienie co do stanowiska swego wobec wyborów do delegacyj i przyjęło do wiadomości oświadczenie dr. Luegera wyrażające niezadowolenie z powodu zachowania się Gregoriga na posiedzeniu w dniu 13 bm.

Wiedeń 16 marca.

Deputacya miasta Czerniowiec wręczyła wczoraj ministrowi kolei żelaznych br. Wittekowi dyplom obywatelstwa honorowego. Minister dziękując za to, oświadczył, że rząd szczególniej opiekuje się słabszemi pod względem ekonomicznym krajami i że starać się będzie zawsze jak najgorliwiej o ekonomiczny rozwój Bukowiny.

Wiedeń d. 16 marca.

Cesarz sankcyonował ustawę o kontyngencie rekrutów i urzędowa *Wiener Zeitung* sankcyę tę już ogłosiła.

Wiedeń d. 16 marca.

Przedłożony wczoraj w izbie posłów rady państwa projekt ustawy o fruktyfikowaniu części nadwyżek kasowych wspólnych kas sierocińskich stwierdza, że kapitał w tych kasach złożony od roku 1876 do roku 1897 podniósł się z 31 na 98 milionów zł. Stan czynny w tym samym czasie wzrósł z 34 na 129 milionów. Fundusz rezerwowy z końcem roku 1897 wynosił 20 milionów złotych. Rząd sądzi przeto, że nie ma potrzeby zwiększać w dalszym ciągu funduszu rezerwowego i proponuje rozdzielać część nadwyżek między instytucye poświęcone wychowaniu biednych sierót i dzieci opuszczonych. Nadwyżka ta wedle rachunku z roku 1897 wynosi rocznie 709 tysięcy i ma być rozdzielaną krajami. Na Galicyę przypada 26.372 zł.

Wiedeń 16 marca.

Przed posiedzeniem izby posłów rady państwa miała posiedzenie komisya przemysłowa, która upoważniła swego przewodniczącego Zallingera, aby w pełnej izbie złożył oświadczenie, iż komisya przemysłowa sprzeka się żądania ogłoszenia jej za obradującą bez przerwy ze względu na to, że w maju zbierze się znowu rada państwa. Komisya zastrzegła sobie tylko prawo postawienia podobnego żądania na przyszłej sesyi parlamentu.

Strajki.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Brüx d. 16 marca. Wczoraj przedpołudniem przybyło tu z okolicznych wsi bardzo wielu bastowników. Wielu wstrzymano już w drodze, mimo to jednak przyszły do miasta większe grupy. Wbrew kilkakrotnym upomnieniom tłumy zachowały się bardzo niespokojnie tak, że musiały wkroczyć organy bezpieczeństwa. Przyszło do kilku aresztowań. Jeden z żandarmów został zraniony kamieniem, jednego z aresztowanych ekscedenci odbili i podpalili stodołę Ogółem aresztowano osiem osób. Za zjawieniem się wojska w południe nastał już zupełny spokój.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 16 marca.

Parlament niemiecki obradował wczoraj dalej w trzeciem czytaniu nad „Lex Heinze“ a mianowicie nad paragrafami odnoszącymi się do sztuki i literatury. W toku obrad lewica stawiała kilkakrotnie wniosek odroczenia rozprawy, lecz w imiennem głosowaniu każdym razem ją prawica przegłosowywała. Przed każdem głosowaniem większa część posłów z lewicy wychodziła z sali aby spowodować brak kompletu. Ostatecznie okazał się istotnie brak kompletu potrzebnego do powzięcia prawomocnych uchwał, wskutek czego prezydent zamknął posiedzenie odkładając dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

Pekin 16 marca

Pożar zniszczył gmach banku Hongkong-Szangai.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 16 marca.

Izbie gmin parlamentu angielskiego zakomunikował wczoraj Balfour zredagowaną w tonie nadzwyczaj przyjaznym propozycyę rządu Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki uczynioną Anglii co do zawarcia pokoju z Boerami oraz odpowiedź lorda Salisburego na tę propozycyę, że rząd brytański nie ma zamiaru godzić się na interwencyę żadnego mocarstwa.

Izba 172 głosami przeciw 23 uchwaliła ustawę o pożyczce na cele wojenne w trzeciem czytaniu.

Nowy Jork 16 marca.

„Ewening Journal“ ogłasza depeszę, otrzymaną od prezydenta Krügera 13 bm: Burgherzy nasi dopiero w chwili śmierci przestaną walczyć. Nasze siły wojenne z poza pierwszej linii obronnej wracają na grunt własny. Kampania w Natalu trwała dłużej i była korzystniejszą dla nas niż się można było spodziewać. Anglicy nigdy nie dojdą aż do Pretoryi. Burgherzy, Stejn i ja jesteśmy zupełnie zgodni w naszych uczuciach i nie ma pomiędzy nami żadnej różnicy zdań. Bóg nam dopomoże.

Nowy Jork 16 marca.

Były generalny konsul transvaalski z Londynu Montagu-White w piśmie wystosowanem do „Worlda“ twierdzi, że Boerzy z przyczyn strategicznych w danym razie może będą zniewoleni Johannesburg zniszczyć. Oznaczałoby to stratę około stu pięćdziesięciu milionów. Jest wszakże nadzieja, że może uda się jeszcze uchylić tę katastrofę.

Paryż 16 marca.

Na zapytanie wystosowane w senacie do ministra spraw zagranicznych, co zamierza rząd uczynić z prośbą o interwencyę wniesioną przez Stejna i Krügera do mocarstw zagranicznych, odparł minister Delcasse, że Francya musi przedewszystkiem myśleć o swoich własnych interesach i gotową jest tylko poprzeć inicyatywę innych państw.

Pretorya 16 marca.

Rząd ogłosił następujące obwieszczenie: Anglicy wczoraj obsadzili Bloemfontein. Nasi burgherzy cofnęli się na północ. Stolica państwa Oranii przeniesioną została do Cronstadu.

Pretorya 16 marca.

Tutejszy „Standard“ donosi, że w ostatnich dniach mieli zastępcy rządu z konsulem amerykańskim Hay'em ważne konferencye.

Pretorya 16 marca.

Jenerał Joubert wyjechał wczoraj do wojsk stojących w linii bojowej.

Bethulie Bridge 16 marca.

Oddziały jenerałów Clementa w Norvalsponcie, Gatacra w Bethulii i Brabanta w Alival-Norsie połączyły się.

Londyn 16 marca.

„Times“ donosi z Lourenzo-Marquezu, że urzędnicy górniczego departamentu rządu transvaalskiego przygotowują plan zniszczenia wszystkich szybów zapomocą dynamitu. Odpowiednie urządzenia i bomby są już nagromadzone w pobliżu Johannesburga.

Londyn 16 marca.

„Times“ donosi z Bloemfonteinu 13 bm: Rząd orański postanowił wczoraj wbrew przedstawieniem rządu transvaalskiego poddać stolicę. Prezydent orański Stejn pojechał do nowej stolicy do Cronstadu nie czekając na wezwanie do poddania się. Brat Stejna zaprosił dzisiaj lorda Robertsa i generała Frencha na śniadanie do swojej farmy, przyczem wyraził się, że brat jego, prezydent, jest zerem.

Londyn 16 marca.

„Biuro Reutera“ donosi z Carnarvonu 14 bm: Powstańcy obsadzili Josburg a cofnęli się z Vanwyksvleyu, zarekwirowawszy poprzednio wszystkie muły i konie. Korespondent tegoż biura donosi z Bloemfontejnu: Jenerał French opanował dnia 12 bm. linie kolei żelaznej, poczem jeden z angielskich oficerów inżynieryi przedarł się na czele 10 ludzi przez linię Boerów, zniszczył połączenie telegraficzne i tor kolejowy po północnej stronie miasta. W zeszły wtorek spostrzeżono na wzgórzach na południowej stronie miasta oddział Boerów, który spędzono kilku granatami, przyczem 8 Boerów straciło życie. Następnie miasto poddało się.

Londyn 16 marca.

Ministerstwo wojny otrzymało od lorda Robertsa z Bloemfonteinu następujący telegram z 15 bm: Generał Gatacre przekroczył dziś rano rzekę Oranię i obsadził miejscowość Bethulie. Generał Polezarew na czele dwutysięcznego oddziału gwardyi i małego oddziału konnych strzelców wyjechał dziś koleją żelazną z Bloemfonteinu na południe, aby połączyć się z Gatacrem i Clementem. Popołudniu przejechał generał Polezarew przez miasto Bethany, nie napotkawszy na żaden opór.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 marca. (Tel. *Gaz. Nar.*) Bilans spółki akcyjnej żeglugi parowej po Dunaju wykazuje za rok ubiegły czysty zysk w kwocie 516.000 zł. W r. 1898 czysty zysk wynosił 1,074.000 zł. Rada nadzorcza proponuje dywidendę po 8 zł. tj. o połowę mniejszą niż w roku poprzednim.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16 marca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka. la Ludwika po 200 zł. m. k. 100.20 do 101·30. Kolei Lwow.-Czern.-Jasek. po 100 zł. w. a. 139·50 do 141.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 172·— do 176·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 80·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·20 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.80 do 100·50 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.20 do 95·—. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 98·60 do 94·30.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100 70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·50 do 96·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 59·— do 63·— Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·35 do 11·55. Napoleondor 19·20 do 19·80. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·55—. Rubel rosyjski papierowy 2·55— do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Berlin** dnia 16 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48 20. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** dnia 16 marca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 235·10. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 197·40. Laura —·—.

— **Paryż** dnia 16 marca. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 102·07. Mąka 25·80.

Wiedeń dnia 16 marca. (Telegram „Gaz Narod.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 235·10, węg. zakładu kredyt. 188·—, Anglobanku 124·75, Unionbanku 154·—, Banku dla krajów koronnych 117·75, Bankvereinu 125 50, Bodencreditu 251·50, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 126·50, kolei południowej 25·90, tramwaju A. 136·— B. 131·—, kolei Elbethal 124·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 262·—, Rima Muranya 313·25, pragskiego towarz. żel. 570·—, fabryki broni 186·50, tureckie tytoniowe 145·—, oblig. węg. indemniz. 93·—, renta majowa 99·20, austr. renta koronowa 99·45, węg. renta koronowa 93·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·60, 4 procent. listy banku krajow. 95 50, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·50, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen galic obligac. propinac 96·50, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·40, losy tureckie 122·75, marki 118·50, ruble 255·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 16 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9 80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 18·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 16 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·72 do 7·74, na maj-czerwiec 7·76 do 7·77, na jesień 7·97 do 7·98, żyto na wiosnę 6·72 do 6 75, na maj-czerw. 6·76 do 6·78, na jesień 6·91 do 6·93, kukurudzę na maj-czerwiec 5·58 do 5·59, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·68 do 5·69 owies na wiosnę 5 30 do 5·32, na maj-czerwiec 5 36 do 5·37, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 12·90 do 13·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 32·50 do 33·50.

Tendencya: słabsza

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt d. 16 marca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7 54 do 7·55, na październik 7·79 do 7·80, żyto na kwiecień 6·32 do 6 33, na jesień 6·54 do 6 55, owies na kwiecień 4·95 do 4·97, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj 5.27 do 5·28, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień 12·65 do 12·75.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: żywa.

Tendencya: silna.

Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** dnia 16 marca. Cukier surowy 26·20 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 39·60 do 40·—.

Tendencya spokojna.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela l. 6.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najprędzej.
Przy zamówieniach z prowincyi wprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodniczki i objętość w klapach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od ramienia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego rodzaju — franco.

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephiry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki l. 8.

26

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

— On taki nieszczęśliwy?

— Może jego więcej niż mnie kochasz?

— Och! nie, ojcze, przysięgam.

— Jeżeli jego wybierzesz, jeżeli z nim chcesz żyć, to czy wiesz, że to będzie zbrodnią z twojej strony?

— Zbrodnią!

— Tak, zbrodnią, ze względu na mnie. na moje przywiązanie. Powiedz, on czy ja jestem występny?

— On, ojcze.

— Ja i ty jesteśmy niewinni, a ty jego wybierzesz. Możesz obdarzyć szczęściem jednego z nas, a obdarzysz tego, który na nie nie zasługuje. Gdzie sprawiedliwość? Czy w ten sposób dowiedziesz przywiązania do mnie?

— Ojcze, rozdzierasz mi serce!

— Czy myślisz, że ja mniej cierpię? Jakie prawo ten człowiek ma, żeby mieć cię przy sobie? Czy to prawo daje mu jego występek?

— Ojcze, błagam, przestań, jeżeli nie chcesz, żebym umarła.

Nie mówił z nią o tem przez jakiś czas. Zdrów już był zupełnie, wstał i powracał powoli do dawnych przyzwyczajeń.

Jednak Marya-Róża nie odchodziła. Pisywała co dzień do Fryderyka, a w listach, chcąc opóźnić chwilę, w której będzie musiała zdecydować się stanowczo, nie mówiła prawdy o zdrowiu Michała. Uprzedziła także doktora. Bała się, żeby Fryderyk nie dowiedział się od niego o jej pobożnem kłamstwie.

Stało się to jednak. Fryderyk spotkał pewnego dnia doktora, powracającego z Blanc-Chemin.

— Jak się ma Michał, doktorze?

Doktor wiedział o całej tragedyi domowej, zrobił też stroskaną minę i odpowiedział:

— Nie wszystko skończone.

— Marya-Róża jeszcze tam potrzebna?

— Więcej niż kiedykolwiek, po chorobie bowiem pozostało rozdrażnienie nerwowe, jest obawa recydywy, straszniejszej niż pierwsze zapadnięcie. Cierpliwości, panie Labarthe, cierpliwości.

— Jak się to skończy? — myślał doktor po rozstaniu z Fryderykiem.

Fryderyk zaś uspokoił się trochę.

— Więc nie zapomniała o mnie. To byłoby straszne. Nie opuści mnie, przez litość. Nie jest jego córką. Michał nie ma do niej żadnego prawa, a ja kocham ją nie mniej od niego.

Pomimo takiego rozumowania, pozostała mu w sercu obawa:

— Co się ze mną stanie, jeżeli ona mnie opuści?

że nazajutrz nie odebrał zwykłego listu od Maryi-Róży, przeraził się okrutnie.

— Skończyło się, pozostanie u Michała.

Napisał do niej:

„Michał zdrowszy, przyjdź do mnie choć na parę godzin. Możnaby myśleć, że unikasz ojca“.

Marya-Róża nie powiedziała nic Michałowi, skorzystała ze snu jego wśród dnia i poszła do Albertvillu. Fryderyk siedział przy oknie, skoro ujrzał Maryę-Różę, podbiegł do drzwi i czekał z wyciągniętemi rękami. Dziewczyna uściskała ojca i zaraz zaczęli mówić o Michale.

— Długo jeszcze pozostaniesz u niego?

— Nie wiem.

— Czy Michał mówił z tobą o mnie?

— Nie.

— Mówił i domyślam się, co ci mówił.

— Ojcze! — szepnęło biedne dziecko.

— Pytał zapewne, czy zostaniesz u niego, jak życie sobie urządziesz... Powiedz mi wszystko. Potrzebuję wiedzieć prawdę.

— Rzeczywiście, pytał co postanowię.

— I odpowiedziałaś?

— Nic.

— Dlaczego?

— Bo nie wiem jak postąpić... trudno mi wybrać pomiędzy wami dwoma, zarówno kochanymi, bo wiem, iż obydwa tak bardzo mnie kochacie, że będzie to cios śmiertelny dla tego, którego opuszczę. O! doprawdy, wolałabym umrzeć, niż takie znosić tortury.

I wybuchnęła głośnym płaczem.

Patrzył na nią z przerażeniem, starał się odgadnąć, co się dzieje w tem biednem serduszku i jaka przyszłość go czeka. Ona sama nie zdawała sobie jeszcze z tego sprawy, a on odgadywał, że przechyla się na stronę Michała.

— Dlaczego miałabyś jego wybrać, jego więcej kochać? Od lat dwudziestu kochałem cię, mogłaś widzieć, iż życie byłbym oddał dla ciebie. Równe prawa mamy do ciebie. Lecz, co ja mówię, ja mam większe. On jest obcy, ja jestem twoim ojcem, słyszysz? Jakaby nie była wina moja — drogo już odkupiona — jestem twoim ojcem, a on jest dla ciebie niczem

— Ojcze, daj pokój.

— A więc przebacz, zapomniałem, że kochasz Michała. Przebacz dziecko. Lecz przyrzeknij, że mnie nie opuścisz?

— Przyrzekam.

Uspokoił się, a widząc, że spogląda na zegar i chce odejść, prosił:

— Zostań trochę, będziesz z nim jeszcze kilkanaście dni, poświęć dla mnie choć parę minut.

A kiedy musiała już wracać, rzekł:

— Powrócisz do mnie, prawda?

— Powrócę ojcze, przysięgam.

Kiedy Marya-Róża weszła do pokoju Michał już nie spał. Patrzył na nią chłodno, nie odzywał się wcale. Ucałowała go serdecznie i kryjąc ból w sercu, zapytała z uśmiechem:

— Jak się czujesz, ojcze?

— Zupełnie dobrze, nie kłopocz się o mnie. Sądzę, że już mogę obyć się bez ciebie i że możesz powrócić tam, skąd przyszłaś.

— Czy źle zrobiłam? I czy obydwa, nigdy nie będziecie mieli nademną litości?

Udawał, że zasypia. Wzięła robotę i usiadła przy łóżku. Zdawało jej się, że serce jej pęknie z bólu. Życie jej, podzielone pomiędzy tych dwóch, nie mogło tak trwać dłużej, musi się zdecydować. Którego wybierze? I w tej strasznej niepewności pragnęła, jak jedynego ratunku, śmierci.

Wieczorem dopiero przemówił do niej i to o Fryderyku.

— Czy on prędko zdecyduje się wyjechać z Albertvillu?

(Dok. nast.)

Quäker Oats jest najlepszem pożywieniem dla **dzieci** i **chorych** i przez wszystkich lekarzy gorąco polecany.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 c. od wyrazu.

WAGI DECYMALNE o sile 100 do 1000 kilo. Wagi do ważenia bydła, siła 1000 do 2000 kilo. Wagi balansowe o sile 2 do 20 kilo. Wagi kuchenne, zegarowe i szalkowe poleca Piotr Chrząszczewski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

PRZYJMUJE SIĘ zamówienia na lepsze obiady dla pp. urzędników ul Ormiańska l. 26 parter.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. ·50 sztuka. Dwór Łapszys-Brzeżany.

Ziemniaki.
najnowsze odmiany, które w stacyi próbnej nasion rolniczych Towarzystwa roln. krak. w Przyborowiu jako najlepsze się okazały, ma do sprzedania
Zarząd dóbr Dr. Mikołaja hr. Reya
w Przyborowiu 4441
stacya pocztowa Grabiny — telegraficzna i kolejowa Czarna,
Milenia . . . . . złr. 5·—
Lelia . . . . . „ 4·—
Alabaster, Weser i Topór . „ 3·50
Olympia, Saksenia i Taczała . „ 3·—
za 100 klgr. bez worka loco stacya Czarna. — Topór i Taczała w pełnych wagonach po 50 ct. taniej.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery usuwa w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracrème**. Prawdziwy tylko w szczelnie zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 4394

2 wagi na bydło
każda na 1000 klgr. z poręczą, 2 wagi pomostowe każda na 4000 klgr. (ze skalą przesuwnem, żelaznym słupem i trawersami żelaznymi), wszystkie 4 nowe i nieużywane, znakomicie chodzące, zbudowane silnie przez renomowaną firmę Buganyi i Sp., przepisane ustawą pod karą 200 złr. każdej większej ekonomii, fabryce, młynowi, gorzelni, gminom, browarem, urzędowo w r. 1899 cechowane, są do sprzedania bardzo tanio z powodu śmierci. (Ścisła urzędowa rewizya wag odbywa się właśnie.)
F. BUGANYI
I. Demgasse 8 im Hofe linke. Wiedeń.

Ocyle stalowe
H 100 sztuk Nr. 1 złr. 2·50, N. 2 złr. 3·—. Ocyle ze stalowymi żyłkami 100 sztuk Nr. 1 złr. 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. Maszynki amerykańskie do strzyżenia bydła złr. 2·20, francuskie do kosi złr. 2·50. Ufnale szwedzkie 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·—, Nr 8 złr. 1·10. Latarnie gospodarcze saftowe gwarantowane znakomite złr. 2.40, Kasy ogniotrwałe Wertheimera od złr. 70·—, poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe lita po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

Dla wszystkich **kaszlących**
poleca się najusilniej 4124
Kaiser'a bonbony piersiowe
2480 notaryalnie legalizowanych świadectw są najlepszym dowodem jako niepreścignionych przy kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu. Pakiety po 10 i 20 ct. sprzedają: *we Lwowie* P. Mikolasch i Sp. droguerya, Z. Zadurowicz i Sp., O. T. Winckler Syn, Jakób Beiser apt., Zygmunt Rucker apt., *w Brodach* Leon Kallir apt., *w Stryju* J. Aichmüller, *w Stanisławowie* Dr. A. Beil; *w Brzeżanach* Adolf Durst apt.; *w Bóbrce* Z Gogela, *w Kołomyi* E Stenzel apt. i *w Wiśniowczyku* Zygm. Landes apt.

Julian br. Brunicki
w Podhorcach p. Stryj
poleca
Owsy Kartofle Drzewka Krzewy
owocowe i ozdobne.
NARZĘDZIA OGRODNICZE.
Cenniki darmo i opłatnie.
(Proszę powołać się na *Gazetę Narod.*)

4¾ kilo kawy
netto opłatnie za zaliczką, lub za gotówkę, poręczony najlepszy towar.
Afryk. Mokka, perłowa . . . . . złr. 3·70
Santos wyborna . . . . . „ 3·70
Salvador zielona wyborna . . . „ 4·20
Caylos niebieska zielona wyborna „ 5·50
Złota Jawa żółta wyborna . . . „ 5·30
Perłowa bardzo dobra . . . . . „ 5·20
Arabska Mokka b. dobra, arom. . „ 6·35
Cennik z taryfą celową darmo.
Ettlinger & Co., Hamburg.

!Drzewa owocowe!
wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie** 50 ct. do 60 ct. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnien). **Maliny, agrest, porzeczki, wino** itp, Drzewa i krzewy ozdobne. 4370
Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, poczta i stacya Kraków.

Odznaczeniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Sykstuska l. 20 (róg ul. Kościuszki)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków processyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalngi, stoliki, taboreciki i t. d.**
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje na kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.
FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe**. Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, bez żadnej przerwy w oprocentowaniu
4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

EDYKT.

Wzywa się pozostałych dotąd z nazwiska nieznanych, ubogich i pomocy potrzebujących w Brodach w Galicyi zamieszkałych krewnych Baschy Kallir, urodzonej Byk, matki Juliusza Kallira, zmarłego w dniu 23 października 1897, a to aż do trzeciego stopnia pokrewieństwa, aby najdalej do 30 kwietnie 1900 uprawnienie swoje do legatu w wysokości 50.000 franków, przez Juliusza Kallira w swym testamencie z dnia 5 grudnia 1894, wyż wyszczególnionym krewnym zapisanego do c. k. Sądu powiatowego Mödling pod Wiedniem zgłosili, gdyż w przeciwnym razie późniejsze ich zgłoszenia nie będą mogły być nadal uwzględnione.

Z c. k. Sądu powiatowego w Mödlingu
Oddział I.

Dnia 1. marca 1900. *Brielmayer m. p.*
(*L. S.*) Wielmożny Dr. Makomaski. 4431

L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
GŁÓWNY SKŁAD:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **60** ct.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Do nabycia w aptekach we Lwowie A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego; w Tarnopolu L. Fleischman, J. Krzyżanowski; w Czortkowie L. Noss; w Jaśle R. Palch; w Kołomyi L. E. Stenzl; w Przemyślu W. Mańkowski; w Rzeszowie A. Karpiński; w Samborze J. Lepiankiewicz; w Czerniowcach Grabowicz i Herold. 4428

Handel założony w roku 1789. 4440
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.
poleca najtaniej
HERBATY czarne aromatyczne silnie naciągające
Congo Nr. 1 . . . . . złr. 1·90
Souchong Nr. 2 . . . . . „ 2·30
Souchong zbioru majowego, powszechnie lubiana . . . złr. 3·—
KAWY znakomite w smaku.
Ceylon Nr. 1 . . . . . złr. 1·12
„ Nr. 2 . . . . . „ 1·08
„ Nr. 3 . . . . . „ 1·04
„ Nr. 4 . . . . . „ 1·—
Perłowa . . . . . „ 1·08
Złota Jawa . . . . . „ 1·08
Mocca Arabska . . . . . „ 1·08
Najlepsze okrągły herbaciane pół klg. 1·50, 1·80 i 2·30.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne á l'oranga i t. d.
Jedyna fabryka w Amsterdamie
Rok założenia 1679.
Wynand Fockink
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
SKŁAD FABRYCZNY WIEDEN, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów. 4055

DZIAŁ SUKNA firmy
KASTNER & ÖHLER w Gracu
zawiera największy wybór
prawdziwego styryjskiego lodenu.
Znane najlepsze wyroby z poręką czystej wełny owczej.
Modne materye, czarne i niebieskie materye na ubrania dla panów.
Wzory franco. 4417

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysockiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospiesz.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

		Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysockiego, Kozowy Kőrösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·36	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża, zez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysockiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Kőrösmező, Seretha (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	6·28	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mosz Laborcz (Pesztu) łowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czer. do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munk za, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepanowiec-Hu. Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Mesö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Kosmu
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeń ogłoszeń, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Regóżki kokosowe**, szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześciołki z Linoleum, Prześciołki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.